Nr. 6 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 10 stycznia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

Kraków.
Bibljoteka Uniwersytecka.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Centrala robotniczych Związków Zawod. w obronie praw robotniczych.

Przed wygłoszeniem exposé p. Bartla

Konferencje ministrów z premierem.

WARSZAWA, 8. 1. (AW). P. Premjer Bartel przygotowuje wszechstronnje exposé, które wygłosić ma na piątkowem posiedzeniu Sejmu. — W związku z tą pracą p. premjer odbył w dniu dzisiejszym szereg konferencyj, przedewszystkiem z ministrami resortów gospodarczych. — W godzinach popołudniowych byli przyjęci kolejno ministrowie Kühn, Matuszewski, Leśniewski i Kwiatkowski. Również dwukrotnie przyjęty był min. Józefski, Data posiedzenia Rady Min. do tej pory jeszcze nie została ustalona.

Omawiana będzie także reforma konstytucji.

WARSZAWA, 8. 1. (AW). „Express Por.“ informuje, że exposé prem. Bartla, które ma być wygłoszone na piątkowem posiedzeniu Sejmu, poświęcone będzie głównie analizie stosunków gospodarczych i środkom zmierzającym ku ich naprawie. P. premjer omówi również zagadnienja reformy Konstytucji. Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie, gdyż rząd poraz pierwszy zajmie stanowisko wobec reformy Konstytucji.

Min. komunikacji przeciw opóźnianiu się pociągów.

WARSZAWA, 8. 1. (AW). Celem skutecznjejszego zwalczania spóźniania się pociągów, zwłaszcza pośpiesznych i osobowych dalekobieżnych Ministerstwo Komunikacji wprowadziło we wszystkich dyrekcjach kolejowych codzienną doraźną kontrolę biegu pociągów. Każdy wypadek opóźnienia się pociągu ma być ściśle badany, przyczyny doraźnie usuwane, a winni wywołania opóźnienja pociągani do odpowiedzialności służbowej.

Nowy sędzia Najwyższego Sądu

WARSZAWA, 8. 1. (AW). Ajencja Wschodnia dowiaduje się, że podprokurator Sądu Najwyższego p. Seweryn Walfisz wybrany został na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego. Wniosek o zatwierdzenie wyboru został już przesłany do Rady Min., poczem przedłożony będzie do podpisu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

KIEDY ZAPADNIE WYROK NA P. MIEDZIŃSKIEGO?

WARSZAWA 8. stycznia. (AW). Jak się dowiaduje A. W. wyrok Sądu Obywatelskiego w sprawie b. min. Miedzińskiego zapadnie w pierwszej połowie b. miesiąca. Obecnie adwokat Bogucki i prof. Zawadzki na podstawie uzyskanego materjału opracowują wspólny referat celem przedłożenia go plenarnemu posiedzeniu Sądu Obywatelskiego.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy.

WARSZAWA, 8. 1. (tel. wł.). Dziś o godz. 11.20 wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów minister spraw zagranicznych Zaleski. Zastępować będzie ministra Zaleskiego podsekretarz stanu Wysocki.

Min. Zaleski ma rozmawiać z Briandem.

WARSZAWA, 8. 1. (tel. wł.). Min. Zaleski podczas swego pobytu w Paryżu ma odbyć dłuższą konferencję z Briandem.

Choroba marsz. Daszyńskiego.

WARSZAWA, 8. I (AW). Marszałek Sejmu p. Daszyński zaniemógł poważnie i wobec tego niewiadomo czy będzie przewodniczył na najbliższem posiedzeniu Sejmu

PODWOJNY KOMISARZ.

WILNO, 8 I. (AW). Komisarz wileń- Kasy chorych podpułkownik Hertel mianowany został komisarzem powiatowej Kasy chorych, której działalność obejmuje województwo wileńskie.

Dziki eksport polskiego zboża.

WARSZAWA, 8. 1. (AW). Dowiadujemy się, że wskutek rzucenia przez dziki eksport wielkich ilości naszego żyta na rynki północne, cena żyta polskiego spadła do 21 zł. za kwintal franco Gdańsk i do 19—20 zł. franco stacje granicy zachodniej.

Przy takiej cenie żyta eksportowego, rolnicy nasi w województwach centralnych otrzymać mogą najwyżej 17 zł. za kwintal, gdy w województwach zachodnich cena ta wynosić będzie około 18 zł. „Gazeta Handlowa“ pisze w tej sprawie:

„Rolnictwo nasze zatem jest bite znów na całej linji, odpowiadając własną kieszenią za błędy polityki Związku Eksporterów. Cały ciężar tych błędów spada na rolnictwo, bo kupiec eksporter posiada solidną dokładkę w postaci rządowej premji wywozowej.

Zaznaczyć należy, że nowa ta katastrofalna zniżka cen zboża jest wywołana niewątpliwie tylko przez nasz dziki wywóz, gdyż eksporterzy niemieccy od dłuższego czasu własnego żyta na rynki północne nie wysyłają“.

O dach nad głową.

Miljony ludzi w Polsce tęsknią za własnym dachem nad głową, jak więzień za wolnością. Niestety, mieszkań nie ma. Nic się nie buduje, a przynajmniej bardzo mało. Rok ubiegły był pod tym względem bodaj najgorszy, akcja budowlana była jeszcze bardziej zmniejszona niż w latach ubiegłych.

Wszędzie po wojnie rządy przychodzą ludności z pomocą, udzielając na budowę domów kredytów do wysokości 90 procent. U nas wszystko to pięknie było obiecane, ale niedotrzymane.

W latach 1925—28 wybudowano u nas 7.058 domów o 101.158 izbach, przyczem koszt budowy tych domów wyniósł 541 miljonów zł., z czego kapitału własnego budujących było 278 milj., a więc przeszło 50 proc.

Aby jako tako głód mieszkaniowy w Polsce zaspokoić, potrzeba w obecnej chwili około 500.000 izb, jeżeli zaś uwzględnimy, że stare domy się walą, że ilość ludności wzrasta, tych 500.000 izb okaże się jeszcze za mało.

W innych krajach rządy daleko większą opieką otaczają bezdomnych, niż u nas.

W *Danji* wyznaczone zostały ceny maksymalne na grunta. Pozatem zabudowywane są całe dzielnice odrazu, gdyż wtedy taniej kalkulują się inwestycje miejskie, jak doprowadzenie gazu, wody, elektryczności, kanalizacja i przeprowadzenie ulic.

W *Belgji* określono budowę 50 mieszkań jako minimum dla jednego przedsiębiorstwa. Przy masowej budowie przedsiębiorstwo prywatne czy samorząd może nabywać place i materjały w wielkich ilościach z pominięciem pośrednictwa.

Rząd *norweski* wspiera akcję budowlaną w ten sposób, że dostarcza budującym bezpłatnych, typowo wypracowanych planów.

W wielu krajach *znormalizowano* już wymiary okien, drzwi, schodów, kuchen, płytek posadzkowych, cegieł, a nawet części żelazo-betonowych. — Usprawniono organizację pracy budowlanej w kierunku ułatwień i skrócenia czasu budowy. Wysiłki te zwrócono przedewszystkiem w kierunku narzędzi i maszyn.

W *Niemczech* celem ułatwienia pracy tworzą nowe systemy narzędzi i budują coraz lepsze maszyny. — Tak powstały bagry czerpiące i chwytające, windy i t. p.

We *Francji* i w *Niemczech* wznowiono próby budowy domów żelaznych z płyt stalowych wykonanych fabrycznie, które montuje się z pomocą żurawi i wind na miejscu budowy.

W taki sposób rozwiązuje Europa problem mieszkaniowy. U nas ta sprawa dla czynników decydujących jakby nie istniała, pomimo, że jest ona jedną z najgroźniejszych klęsk społecznych.

Istnieje zamiar uruchomienia kapitałów rezerwowych w Zakładach ubezpieczenia długoterminowego (Zakłady pensyjne, Ubezpieczalnie w b. zab. pruskim i Zakł. Ubezp. od wypadków na cele budowy mieszkań. Opracowują się plany na okres 5-ciu lat, przebudowanych ma być 25 milj. rocznie.

W tej sprawie odbyła się 7. b. m. konferencja w ministerstwie pracy, w której wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, dyrektorzy zakładów ubezpieczeń społecznych długoterminowych, oraz przedstawiciele miast: Warszawy, Krakowa, Łodzi (prezydent tow. Ziemięcki), Poznania, Dąbrowy Górn. (prez. Madejski), Sosnowca, Borysławia, Lublina i Gdyni.

Na porządku dziennym konferencji była sprawa ustalenia miejscowości, w których będzie prowadzona akcja budowlana oraz wysokość sumy na ten cel przeznaczonej.

Dalej rozpatrywano sprawę nabycia terenów na 5-letni okres budowlany, a przedewszystkiem na budowę drugiej serji domów.

Rozpatrywana była sprawa organizacji biura projektów, ustalenia typu mieszkań oraz warunków współpracy zakładów ubezpieczeń, z zakładem projektów i opracowań konkretnych projektów budowy.

Kwota, jaka jest do dyspozycji na te cele, jest grubo niewystarczająca. Jeżeli cała akcja ograniczy się do tych funduszów, to nie wiele można się spodziewać, — tembardziej, że wszystko koncentruje się w Warszawie, która też zabierze wszystkie pieniądze.

Zachodzi też obawa, że biurokracja warszawska udusi wszystko w papierach i projektach.

Wkońcu zaznaczyć należy, że na tem skoncentrowaniu akcji w Warszawie najgorzej wyjdzie Małopolska, gdyż stąd pieniądze ubezpieczeniowe odpłyną do innych dzielnic.

Nowa misja p. Świtalskiego.

WARSZAWA, 8. I. (AW.). W związku z niedzielną konferencją marszałka Piłsudskiego z b. premjerem Świtalskim i pos. Sławkiem, prasa warszawska donosi, że na konferencji tej zapadła decyzja powierzenia dr. Świtalskiemu całości akcji prasowej i propagandowej BBWR. W święto Trzech Króli dr. Świtalski złożył wizytę w Spale.

To i owo.

Wiemy, co to jest dzień historyczny, data historyczna. Uczono nas tego w szkołach, że n. p. dniem historycznym w dziejach Polski była bitwa pod Grunwaldem, był pierwszy rozbiór Polski, było ogłoszenie Konstytucji Trzeciego Maja był protest Rejtana na progu sali sejmowej, dalej z nowszych czasów wybuch wielkiej wojny, ogłoszenie punktów Wilsona, wskrzeszenie Polski i t. d. To były dni historyczne.

Według jednak opinji krynickiego korespondenta „Kurjera Porannego“ w Warszawie, inne jeszcze zdarzenia, całkiem zresztą powszednie, są także „datą historyczną. Pisze on tak:

„Pierwszy stycznia 1930 roku stał się znowu dniem historycznym dla Krynicy, w dniu tym bowiem, zjechał do Krynicy Marszałek Polski Józef Piłsudski“.

Dzień historyczny. Jak kto uważa.

Ale warto przytoczyć jeszcze jeden urywek z tej sławetnej korespondencji krynickiej: Brzmi to tak:

„Gdy przed trzema laty o tej samej porze roku, miała Krynica szczęście gościć znakomitego Syna Ojczyzny poraz pierwszy, miał zwyczaj Marszałek w towarzystwie swych ukochanych córeczek, przechadzać się samotnie śród pięknych, najbliższych okolic krynickich. Urok, jaki promieniuje z postaci Marszałka, bezwiednie skłaniał spotykających Go okolicznych wieśniaków (Łemków) do odkrywania głów i stawania na „baczność“. Wkrótce też zaczęły krążyć legendy wśród okolicznych włościan o „szarym cisaru“, (szarym cesarzu), którego gdy ktoś spotka, będzie w tym dniu obdarzony szczęściem. I znowu okoliczni wieśniacy zobaczyli swego „szarego cisara“ i znowu witają Marszałka, odbywającego przechadzki z córkami“.

Na dworach królewskich bywali błazny, którzy nieraz mieli odwagę mówienia królom prawdy w oczy. U nas niema króla, i niema odważnych błaznów a jest ustrój demokratyczny przyczem na brak lizunów żalić się nie można.

Po kasztance, buty, po butach orzełek z włosów skrzętnie składanych przez fryzjera, po orzełku... dzień historyczny i legenda o „szarym cisaru“.

*

A kiedy już mowa o przesadzie, przytoczę tu parę kwiatków pisanych przez innych ludzi i o innych ludziach. Jeżeli używamy słów „nieśmiertelny“, „genjalny“, to odnosimy je do wielkich ludzi lub też wielkich czynów. „Genjalne“ są wynalazki Edisona Curie- Skłodowskiej, nieśmiertelny i genjalny był Platon, Kopernik, Darwin i t. d. Tymczasem w pojęciu niektórych skrybów „genjalne“ i „nieśmiertelne“ są takie całkiem drobne płotki świata ludzkiego. Mianowicie o zdolnych zresztą artystach pisze taki pan w jednym z dzienników łódzkich:

„Ordonówna wróciła przed kilku tygodniami z Wiednia, gdzie oczarowała publiczność swemi nieśmiertelnemi kreacjami. Najprzedniejszy humor reprezentować będzie genjalny conferencier Fryderyk Jarossy.“

Przecież to już skończony idjotyzm! Niestety, niestety komunikaty naszych teatrów nie grzeszą ani umiarem, ani skromnością: „Świetny“, „doskonały“, „najwyższy poziom artystyczny“, „upajający“ „zachwycający“, „uroczy“, „przepiękny“ — oto podstawa, oto A. B. C. komunikatów teatralnych. Ani trochę umiarkowania ani odrobiny liczenia się z rzeczywistością, sam tylko miód a wszystko razem pusty dzwon. Krzykliwa reklama przynosi tylko szkodę przybytkowi sztuki.

X.

Pomajowe metody.

I Ochman ma głos!

Na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej odsłonięto różne kwiatki z systemu pomajowego rządzenia. Z dyskusji tej wyszło na jaw, że wielu dygnitarzy dość *obcesowo* odnosi się do funduszów publicznych, a już niemal wszystko ma być monopolem ludzi z sanacji.

Dotąd nie zaprzeczono twierdzeniu, że zbieramy dla ministra spraw wojskowych fundusz na *zwalczanie szpiegostwa*, z którego miljon złotych niedawno tak uroczyście wręczono, poszedł w poważnej części (200 tys. zł.) na założenie sanacyjnej *ajencji prasowej* „Iskra".

Ściągano urzędnikom z poborów, żołnierzom z żołdu, aby uzupełnić fundusz dyspozycyjny, „antypaństwowo" zredukowany przez sejm, a tu wyłazi szydło z sanacyjnego worka, że zebrane drogą składek na ten cel fundusze, poszły lekką ręką na partyjne przedsiębiorstwo sanacji moralnej".

W tym wysługiwaniu się sanacji nie chce w tyle pozostać i znany naszym czytelnikom Jan *Ochman*. Z „marksisty" musi być tym gorliwszym jak każdy neofita, aby go nikt nie posądził o brak prawowierności. Wydał więc okólnik do kas chorych, w którym zaleca im, aby wszelkie ogłoszenia do gazet oddawały tylko za pośrednictwem Pata.

W okólniku tym powołuje się p. Ochman na stare uchwały Rady ministrów, które Patowi przyznają monopol w pośredniczeniu publikowanych płatnych ogłoszeń *władz państwowych*. Chociaż te uchwały rady ministrów nie mogą się odnosić do kas chorych, bo te mimo komisarskich rządów władzami państwowymi nie są. Ochman w swej ignorancji czy służalstwie stosuje je też do kas. W tym osobliwym okresie życia publicznego okazuje się, jak wielu ma kwalifikacje do lokajskiej służby. Leży w wybitnym interesie państwowym, aby do takiej służby zostali przeznaczeni.

—o—

Program piątkowego posiedzenia Sejmu

WARSZAWA, 8. I. (AW.). Najbliższe posiedzenie sejmu, wyznaczone na piątek o godz. 4 popoł. zapowiada się bardzo ciekawie. Między innymi na przadku dziennym znajduje się wniosek nagdy w sprawie rewizji art. 25 konstytucji, który przewiduje, że w razie odroczenia sesji sejmowej, sesja ta przedłużałaby się w stadjum końcowem o taki sam okres, na jaki została odroczona. Na porządku dziennym znajduje się również wniosek w sprawie ogłaszania w Dzienniku Ustaw uchwał sejmu, uchylających rozporządzenia Prezydenta Rzpltej. Zasadniczym jednak momentem obrad będzie exposse premj. Bartla, które obejmie całokształt życia gospodarczego i politycznego, oraz poruszy zagadnienie rewizji konstytucji.

WIELKI POŻAR W FABRYCE OLEJÓW MINERALNYCH.

MORAWSKA OSTRAWA, 8. I. (Pat) Wczoraj wieczorem w tutejszej fabryce olejów mineralnych, w oddziale parafiny wybuchł wielki pożar, ogarniając w ciągu paru chwil 5 budynków fabrycznych. — W czasie pożaru jedna osoba poniosła śmierć, a 2 odniosły ciężkie rany.

BLASCO IBANEZ.

W upalnym zaduchu piekarni.

W białych fartuchach na nagich ciałach przy otwartych oknach pracują czeladnicy przed rozżarzoną czeluścią ogromnego pieca. Walencja bieleje od upalnego sierpniowego słońca. Atletyczne ciała, pokryte mącznym pyłem gną się w pocie przy pracy; jedni przy wyrabianiu ciasta, które wydaje się grubą warstwą wilgotnej bielizny, inni przy piecach.

Nie podnosząc głowy, rzuci ktoś z nich słowo — jęk, strąci je z warg, czy piersi — odetchnie, rzuci inny kilka tonów ulicznej piosenki i naraz milknie.

Z dalekiej wieży kościelnej godzina późna wydzwania, a strażnik nocny wyciąga litanję swym jednostajnym głosem. Czasem spóźniony przechodzeń, wlokący się z teatru, czy kawiarni, przystanie na chwilę przed krwawo oświetlonymi oknami otwierającemi widok w celuść pracowni, przyjrzy się piekarzom uwijającym się przy pracy, niby cienie potępione w płomieniach piekła. Ale gorąco, ostry zapach chleba i potu rychło odpędza ciekawskich.

Zezowaty Tono, znany jako czarny charakter, uosobienie brutalności i bezczelności, cieszył się wśród współpracowników największem poważaniem. Pił wiele, bardzo wiele, nie tracąc nigdy pewności w nogach, ni ramionach. Wino dodawało mu nowych sił, by wałkować ludzi, jak ciasto.

Gdy Tono na czele swej świty piekarskiej wkraczał do którejś z okolicznych knajp, drżeli spokojni bywalcy, jak liście drzew przed nadciągającą burzą. Był to prawdziwy zabijaka — ów Tono. Co wieczór bił żonę. Pieniądze otrzymane w dzień wypłaty zostawiał do swego wyłącznie użytku, — a dzieci czerpały pożywienie z kosza, który codziennie przynosił z piekarni, kryjąc w nim skradziony chleb. Miał jednak dobre serce: był zawsze gotów do wyrzucania pieniędzy w towarzystwie, zdobywając w ten sposób prawo do znęcania się w najbrutalniejszej formie nad swymi współbiesiadnikami.

Właściciel postępował z nim z pewną ostrożnością, jakby się go obawiał. Towarzysze zaś pracy przyjmowali jego dokuczliwe żarty z uprzejmym uśmiechem, nie chcąc narazić się na jeszcze dotkliwsze.

Przy piecu piekarskim obrał sobie Tono ofiarę w osobie biednego Menuta, słabowitego chłopca, któremu wszyscy wyrzucali zbytnią gorliwość w pracy. Pracował zaś z prawdziwym zapałem, bo chciał jaknajrychlej zdobyć tyle pieniędzy, by móc założyć sobie własne ognisko rodzinne.

Z właściwem tchórzom pochlebstwem wtórowali robotnicy żartom, na jakie sobie Tono pozwalał w stosunku do Menuta. Każdy dowcip witali salwami śmiechu. Gdy Menut np. po pracy sięgnął do kieszeni płaszcza, znajdywał często jakieś paskudztwo, kiedyindziej znów Tono rzucał mu w twarz kawał ciasta, które zalepiało oczy, usta tworząc śmieszną, obrzydliwą masę, ociekającą, lepką papką. Nigdy nie przeszedł Tono koło zgiętego przy pracy Menuta, by nie dać mu odczuć swej ciężkiej łapy.

Menut jednak milczał z rezygnacją, — niewzruszonem milczeniem odpowiadał na prowokacje Tena. Był przecież tak mały wobec pięści tego Tena, który z nim igrał.

(C. d. n.)

—o—

Konferencja w Hadze.

HAGA, 8. 1. (Pat.). Komitet odszkodowań wschodnich zakończył rozpatrywanie protokołu końcowego, dotyczącego zastosowania planu Younga.

Na posiedzeniu komisji odszkodowań niemieckich Tardieu wprowadził do protokołu poprawkę, która przewiduje, że na wypadek ogłoszenia moratorjum Niemcy traktować będą jednakowo wszystkich swych wierzycieli. Odpowiadając następnie delegatom niemieckim, Tardieu zwalczał teorję zastawów negatywnych. Replikował na to minister Curtius, stwierdzając, że Niemcy dały dowody swej dobrej woli, lecz że istnieje granica ich zdolności płatniczej.

Na posiedzeniu komisji odszkodowań wschodnich delegaci Bułgarji zaproponowali spłatę 37 rat rocznych po 10 miljonów franków w złocie. Delegaci państw wierzycielskich mają udzielić odpowiedzi we czwartek.

Półurzędowe narady w sprawie Węgier toczyć się będą dalej między Anglją, Francją i Italją.

Dr. Schacht przeciw umowie polsko-niemieckiej.

HAGA, 8. 1. (Pat.). W dniach najbliższych wyjedzie do Hagi prezydent Banku Rzeszy Dr. Schacht.

Dr. Schacht ma wystąpić przeciwko projektowanej umowie polsko-niemieckiej, ponieważ, według niego, i ona stawia Niemcy wobec konieczności zrezygnowania z wysokich sum. Dalej ataki dr. Schachta skierują się przeciwko zamiarowi rządu niemieckiego wyrzeczenia się 400.000 Mk. nadwyżki, pozostałej ze spłat według planu Davesa. Pozatem dr. Schacht wystąpi przeciwko wyrzeczeniu się 300 miljonów marek, pochodzących z likwidacji majątków niemieckich zagranicą, następnie przeciwko niemiecko-belgijskiej umowie, przewidującej równoczesne spłaty na rzecz Belgji w ciągu 37 lat, jako odszkodowania za marki okupacyjne.

Kwawe awantury w Berlinie.

BERLIN, 8. 1. W Berlinie doszło w dniu wczorajszym do ciężkich starć pomiędzy uczestnikami demonstracji komunistycznej, a policją. Oficer policji Krampe, w chwili, gdy usiłował wyrwać sztandar komunistyczny z rąk jednego z demonstrantów, został raniony ciężko nożami. Równocześnie został dotkliwie pobity wachmistrz policji.

W związku z tem donoszą: Wczoraj przedpołudniem odbył się demonstracyjny pogrzeb dwóch komunistów, w którym liczny udział wzięli komuniści berlińscy. Po pogrzebie doszło do starć z policją z powodu nieprzestrzegania porządku. — Komuniści w bójce ciężko zranili oficera policji Krampego oraz poturbowali kilku policjantów. Wkrótce doszło do strzelaniny, nikt jednak nie został ranny. Aresztowano 7 komunistów. Walki przeniosły się na przedmieścia, gdzie bombardowano z okien policję kawałkami węgla i kamieniami. Kilkanaście osób jest rannych. Tu aresztowano 33 komunistów za zakłócanie spokoju publicznego.

—o—

Kto wygrał?

WARSZAWA, 8. 1. (AW). W dzisiejszym dniu ciągnienia trzeciej klasy Loterji Państw. padły większe wygrane na następujące numery:

80.000 zł. — 99.163,
40.000 zł. — 152.031,
10.000 zł. — 142.565,
5.000 zł — 184.723,
2.000 zł. — 112.366, 182.346, 151.727
500 zł. — 59.021, 83.030, 83.414, 98.302, 148.937, 161.581, 185.651, 197.527.

—o—

Zamaskowani bandyci ograblają kupców.

WILNO, 8. 1. (AW). Nocy ubiegłej w rejonie Lachowicz 4 zamaskowanych bandytów dokonało napadu rabunkowego na przejeżdżających przez las kupców. Bandyci po sterroryzowaniu kupców, zagrabili znajdującą się na wozach manufakturę oraz pieniądze. Po dokonaniu rabunku bandyci ukryli się w lesie. Zarządzona przez policję obława nie dała narazie pozytywnych wyników.

Pożar garażu miejsk w Królhucie

KATOWICE, 8. 1. (AW). Wczoraj wybuchł w garażu miejskim w Królewskiej Hucie pożar, który strawił cały budynek wraz z dwoma autami do wywożenia śmieci. Szkody wynoszą około 150 tys. zł. Istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony.

—o—

KONFERENCJA ZBOŻOWA.

WARSZAWA. Dziś odbyła się konferencja polsko - niemiecka w sprawie ewentualnego porozumienia zbożowego. Ze strony niemieckiej biorą udział w konferencji pp. dyr. Hirsch, dyr. Simsohn, dr. Baade, oraz radca min. Dühring. Jak słychać konferencja ta ma przebieg pomyślny.

Unieszkodliwienie międzynarodowej bandy usypiaczy kolejowych.

Pieścionek ją zgubił.

NOWY SĄCZ, 8. 1. (AW). W swoim czasie w pociągu między Stanisławowem a Lwowem, została okradziona żona rumuńskiego ministra Moldavani, której skradziono cenną biżuterję i znaczną gotówkę. Policja po długich poszukiwaniach wpadła nareszcie na trop sprawców kradzieży.

Okazało się, iż stanowią oni bandę, która operuje nietylko w Polsce, lecz i w innych państwach, a centralę swą posiada w Berlinie. Centrala ta wydawała swym członkom dyrektywy i odbierała raporty o dokonanych rabunkach. Skradzioną gotówkę członkowie szajki odsyłali do Berlina, a przedmioty spieniężali u paserów.

W Nowym Sączu aresztowano 2 członków tej bandy, niejaką Józefę Wiewiórównę z Mysłowic, prowadzącą tam dom schadzek, oraz Franciszka Klotermajera z Katowic. W czasie rewizji u Klotermajera znaleziono specjalne papierosy, które odurzały palących, większą gotówkę w dolarach i koronach czeskich, rewolwer i aparat do wycinania kieszeni.

W mieszkaniu Wiewiórówny znaleziono kilka waliz z futrami damskiemi, oraz wiele biżuterji, przygotowane do sprzedaży, jak również dwa paszporty zagraniczne z wydartemi fotografjami. Aresztowanie nastąpiło wskutek doniesienia jednego z jubilerów w Nowym Sączu, do którego Wiewiórówna zgłosiła się z propozycją kupna pierścionka brylantowego, za który żądała 1.000 zł., gdy wartość jego wynosiła około 6 tys. złotych.

Komisja Centralna Związków Zaw.

w obronie praw robotniczych.

W ub. niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przy udziale delegatów, reprezentujących wszystkie zrzeszone Związki.

Po referatach i dyskusji, uchwalono następujące rezolucje:

W SPRAWIE SYTUACJI OBECNEJ.

Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce stwierdza, że ze zmianą gabinetu p. Świtalskiego na gabinet p. Bartla *nie przestało jeszcze istnieć niebezpieczeństwo pozbawienia* szerokich warstw ludności ich praw demokratycznych i swobód obywatelskich.

Jak długo decydującym czynnikiem w Państwie ma być wola jednego człowieka — marsz. Piłsudskiego — klasa robotnicza nie może w zmianie osób, wykonywujących tę wolę, widzieć istotnej zmiany systemu rządzenia. Dlatego, śledząc z największą czujnością poczynania nowego Rządu, *klasa robotnicza musi z całą energją i stanowczością walczyć w dalszym ciągu o zlikwidowanie dyktatorskiego sposobu rządzenia i o zdobycie pełnej demokracji i wolności politycznych*, oraz o utworzenie Rządu, opartego o wolę mas pracujących kraju i broniącego ich interesów.

MINISTERJUM PRACY

Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce stwierdza, że wielka zdobycz, jaką było dla klasy robotniczej *Ministerjum Pracy*, została przez obecnego jego Ministra zupełnie zaprzepaszczona. Z czynnika ochrony interesów pracy — *p. minister Prystor zrobił z Ministerjum Pracy czynnik walki partyjnej*, przez co zniszczył samą rację istnienia tego Ministerjum.

Doceniając ważność Ministerjum Pracy dla klasy robotniczej i dla rozwiązywania problemów, związanych z pracą — Komisja Centralna Zw. Zaw. w Polsce postanowiła *podjąć jaknajenergiczniejszą walkę o oczyszczenie tego Ministerjum z wrogich jego zadaniom i klasie robotniczej czynników* — i w pierwszym rzędzie w tym kierunku — *domaga się usunięcia dotychczasowego ministra Prystora*, który Ministerjum to zaprzepaścił i zniszczył.

O PRYWRÓCENIE SAMORZĄDU W KASACH CHOR.

W ataku obecnego ministra pracy, p. Prystora na samorząd Zakładów Ubezpieczeń Społ. i Kas Chorych — Komisja Centralna Związków Zawod. w Polsce widzi nietylko *ciężkie pogwałcenie prawa* i załatwianie porachunków politycznych, lecz również dotkliwą krzywdę, wyrządzoną całej klasie robotniczej.

Podstawą zdrowych ubezpieczeń społecznych będzie zawsze *samorząd ubezpieczonych* — i naruszenie tej zasady musi spowodować szkody zarówno dla samych instytucji ubezpieczeniowych, jak i dla ubezpieczonych.

Dlatego, protestując przeciwko pozbawieniu samorządu ubezpieczonych w Kasach Chorych, *przeciwko wprowadzaniu i opłacaniu z robotniczych pieniędzy Komisarzy*, przeciwko zapychaniu przez nich Kas Chorych elementami obcemi i wrogiemi klasie robotniczej, *przeciwko barbarzyńskim wyrzucaniom z Kas Chorych zasłużonych w ruchu robotniczym długoletnich pracowników, przeciwko niekontrolowanej przez nikogo gospodarce groszem robotniczym* przez Komisarzy Kas Chorych przeciwko reparowaniu nadwątlonych ich gospodarką funduszów przez *obcinanie zasiłków i świadczeń dla chorych* Komisja Centralna Związków Zawod. domaga się *przywrócenia w całej pełni samorządów w Kasach Chorych* i — w tym celu — wzywa wszystkie organizacje do podjęcia jaknajbardziej energicznych kroków.

O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ.

Cofnięcie projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce *piętnuje, jako krok wrogi interesom całej klasy robotniczej.*

Odrzucając z oburzeniem reakcyjne pomysły Ministerjum, przedstawione w nowym, nadesłanym do K. C. Z. Z., projekcie, *zdążające do odebrania ubezpieczonym samorządu* w projektowanych zakładach — Komisja Centralna Związków Zawod. w Polsce żąda natychmiast wniesienia projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, opartego na następujących zasadach:

1) *zapewnienie ubezpieczonym* we wszystkich zakładach, zarówno w Kasach Ubezpieczeń Społecznych, jak i w Zakładach Ubezpieczeń — *pełnej autonomji (samorządu);*

2) *nierobienie żadnych różnic* pomiędzy poszczególnemi grupami ubezpieczonych;

3) *podwyższenie przewidzianych świadczeń*, a zwłaszcza dla inwalidów wypadkowych na 80 procent; dla inwalidów pracy zaś i starców na 40 procent do 75 procent; zależnie od czasu przynależności;

4) *oznaczenie wieku starczego na 55 lat;*

5) odpowiednie uregulowanie wysokości wkładki, oraz udziału państwa w pokrywaniu wydatków Zakładów na renty.

Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce wzywa parlamentarną reprezentację robotniczą a zwłaszcza Klub Posłów Socjal. do przedsięwzięcia wszelkich kroków, zdążających do urzeczywistnienia tego długoletniego żądania klasy robotniczej.

Rezolucję w sprawie sytuacji gospodarczej i bezrobocia, odkładamy do numeru jutrzejszego.

Pozatem uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej.

—o—

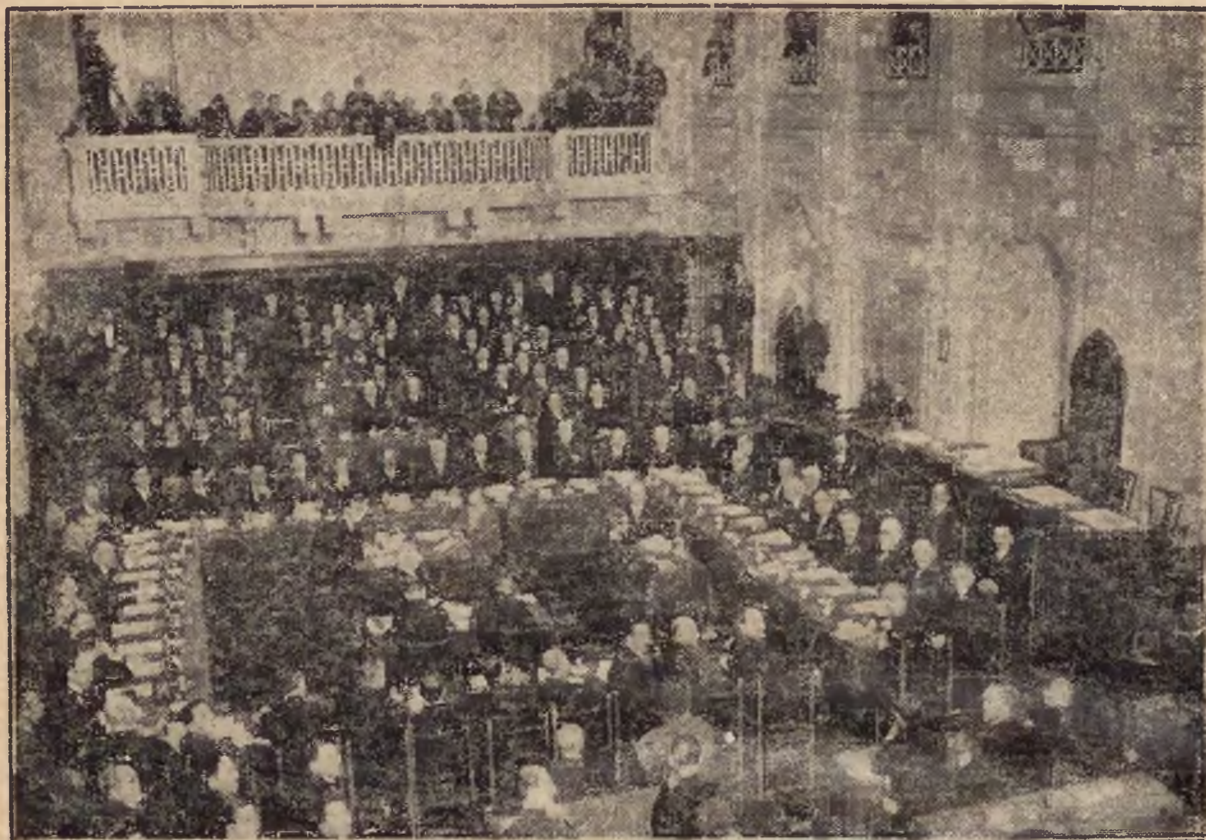
Zawiesić podwyżkę czynszów

w domach miejskich!

Lekkomyślna uchwała podwyżki czynszów w domach miejskich wywołała łatwo zrozumiałą panikę wśród zamieszkałych tu lokatorów. Dotychczasowe informacje, pochodzące od mieszkańców tych domów, uprawniają nas do twierdzenia, że podwyżka ta spotka się z solidarną reakcją ze strony tych mieszkańców. Wobec sprawy tej bowiem nie mogą oni pozostać bierni i obojętni, w chwili gdy godzi ona w podstawy ich istnienia. Podobno mieszkańcy ci mają wybrać delegację, któraby zwróciła się do odnośnych czynników, celem przedstawienia bezpodstawności uchwały rady przybocznej, i niemożliwości wprowadzenia jej w życie. Gdyby akcja ta nie znalazła należytego oddźwięku, mieszkańcy domów miejskich — wedle informacyj — urządziliby więc dla zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Decyzja tej sprawy znajduje się w województwie lwowskiem, które ze względu na bezpodstawność tej podwyżki oraz na spokój publiczny winno uchwałę rady przybocznej zawiesić.

—o—



Otwarcie konferencji haskiej

odbyło się w sali posiedzeń parlamentu holenderskiego d. 3. bm.

Krassin o bolszewikach.

W Londynie wyszła niedawno książka zawierająca listy Krassina, (zmarłego przed dwoma laty posła sowieckiego w Paryżu) które pisał w ostatnich latach życia swej żony („Leonid Krassin, jego życie i dzieła“, wydane przez jego żonę Ljubow Krassin, Londyn 1929).

Krassin bardzo sceptycznie odnosił się do polityki swych towarzyszy partyjnych i na tem tle dochodziło nieraz do poważnych nieporozumień między nim a władcami Rosji. Wyrażają to jego listy. Przed pierwszą próbą rewolucji bolszewickiej pisał on:

„Ładny kawał urządzili bolszewicy. Zresztą może to nie byli oni, lecz agenci opłacani przez niemiecki sztab generalny lub też czarnosecińcy... Nie są zdolni (bolszewicy) do niczego, — tylko do gadania, pisania w gazetach, mocnych artykułów. Zamiast tego powinni jako wodzowie proletarjatu, stworzyć pozytywny program i urzeczywistnić go a nie w zwierzęcy sposób, strasznie i bez pożytku przelewać krew!“

Na kilka dni przed rewolucją bolszewicką pisał Krassin:

„Idjoci, którzy nazywają się rewolucjonistami, plotkują na głównych ulicach i zanieczyszczają je łupami z słoneczników. Powietrze jest przesycone anarchją. Masy także „towarzysze proletarjusze“ odnoszą się coraz bardziej obojętnie do polityki“.

W tym samym mniej więcej czasie Krassin w następujący sposób oceniał sytuację:

„Wszystko umacnia mnie w przekonaniu że jeszcze wiele lat minie, zanim naród rosyjski będzie można nazwać cywilizowanym. Dzięki caratowi masy są rozgoryczone i zobojętniałe. Dopiero, gdyby dwie generacje mogło się wychować w zdrowych stosunkach zachowałyby się tak,, jak przystoi porządnym ludziom“.

W dwa miesiące po zwycięstwie bolszewików pisał Krassin:

„Muszę wyznać, że bolszewicy czynią wszystko aby wywołać reakcję. Powiedziałem im, że uważam ich taktykę za samobójczą, i że dopiero wtedy przystąpię do pracy organizacyjnej czy to w dziedzinie handlu czy też komunikacji, gdy polityczna struktura kraju, umożliwi współdziałanie wszystkich ugrupowań demokratycznych“.

W końcu Krassin zdecydował się na współpracę z bolszewikami. A jakie miał mniemanie o Leninie, świadczy jego list, pisany w maju 1918 r. Pisał wtedy:

„Lenin ma często bardzo ciekawe idee. Często są one jednak zupełnie dziecinne... Tak zwana klasa pracująca jest zdemoralizowana przez iluzję, jakoby z niewolnika stała się panem sytuacji. Trzeba przyznać, że bolszewicy przez swoje fantastyczne plany, o natychmiastowem urzeczywistnieniu socjalizmu wstąpili na drogę zniszczenia kraju. Przeróżne stanowiska zajmują ludzie, którzy zupełnie do tego się nie nadają. Są to często nieroby, nawet ostatnie szuje, a najczęściej ignoranci, którzy ażeby swe wysokie stanowiska czemś usprawiedliwić, wymyślają zupełnie nierealne plany. Gdy tylko ktoś zwróci się do nich z jakiemś zapytaniem, na które odpowiedź wymaga też pewnej odpowiedzialności, w tej chwili zwalają odpowiedzialność za robotę na kogoś innego, ażeby tylko uniknąć nieprzyjemnych zapytań. Cziczerin w swych błędach idzie na wyścigi z Trockim.“

W lipcu 1923 pisał Krassin:

„Jak zwykle — wszystko znajduje się w kompletnym chaosie; ale koła rządowe czynią wszystko, ażeby położenie pogorszyć“.

Jak z przytoczonych urywków widzimy, Krassin jasno i niedwuznacznie oceniał robotę bolszewicką. Gdyby żył, napewno byłby dzisiaj w odstawce, — chyba, że podporządkowałby się woli swych chlebodawców, jak to zresztą czynił przez szereg lat.

Upór czy zła wola?

Sprawa weryfikacji w Magistracie.

„Dziennik Ludowy“ może już po raz piąty podnosi sprawę potrzeby uruchomienia komisji weryfikacyjnej w Magistracie lwowskim, wskazując na ślamazarność w załatwi niu tej niezmiernie ważnej dla urzędników i funkcjonarjuszów kwestji, na rozstrzygnięcie której czekają oni prawie od roku, jak dotąd, niestety bezskutecznie. Odpowiedzialność za takie skandaliczne traktowanie sprawy urzędniczej ponieść musi w pierwszym rzędzie szef biura prezydjalnego p. Woleński, który nie zajmując się nią z należytem zainteresowaniem dopuścił do tego, że stoi ona na martwym punkcie, mimo, że już więcej niż rok upłynęło od czasu wydania przez komisarza rządu okólnika, powołującego (na razie tylko w teorji) do życia wymienioną Komisję weryfikacyjną.

Wymagania stawiane urzędnikom i funkcjonarjuszom gminy z każdym rokiem wzrastają, żąda się od nich coraz to większej wydajności pracy, powiększa się ilość godzin tej pracy w porównaniu z latami poprzednimi, lecz gdy chodzi o przyznanie tym pracownikom co im się słusznie należy, to wtedy rozstrzyga się sprawa sposobem do takiego stopnia przewlekłym że w całej pełni objawia się obojętność czy niechęć w stosunku do losu pracowników ze strony ich wyższej władzy. Z tym skandalem trzeba nareszcie skończyć. Urzędnicy i funkcjonarjusze Magistratu, muszą jak najrychlej uzyskać to, co im się w podniesionej sprawie należy, t. j. dodatkowe zaliczenie lat pracy do wyposażenia emerytalnego zgodnie z okólnikiem wydanym przez komisarza, jeszcze w roku ubiegłym, a dotąd nie załatwionym.

Podstawy imperjum brytyjskiego kruszą się

Rząd Mac Donalda objąwszy władzę w Anglji po konserwatystach, zainicjował nowy kurs w polityce zagranicznej. W Egipcie usunięto rząd dyktatorski, przywrócono prawa parlamentowi i zarządzono nowe wybory. Odbyły się one bez żadnego nacisku z góry, w atmosferze pełnej swobody. Na 196 mandatów 176 przypadło partji niepodległościowej t. zw. Wafd, której dążeniem jest całkowite wyzwolenie się nie tyle w dziedzinie politycznej, co gospodarczej. Egipt bowiem, choćby najbardziej politycznie niezależny, będzie tak długo pod wpływami angielskiemi, dopóki cały jego byt opierać się będzie na produkcji bawełny.

Indjom ofiarowała Anglja statut dominjalny. Miały one przestać być kolonją brytyjską, a stać się samodzielnem dominjum, jak Australja, Kanada, Południowa Afryka i Nowa Zelandja. W odpowiedzi na tę propozycję, zebrał się kongres narodowy Indyj, który na wniosek Ghandiego odrzucił propozycję angielska i proklamował uroczyście żądanie pełnej niepodległości dla swego kraju. Chodzi tu nie o platoniczną rezolucję, ale o uchwałę, która może stać się zaczątkiem rewolucji niepodległościowej na olbrzymiem terytorjum, zamieszkanem przez 300 miljonów ludzi. Albowiem równocześnie z uchwaleniem żądania niepodległości powziętą została uchwała mówiąca o środkach prowadzących do tego celu. Ghandi, filozof i mistyk, jest jak wiadomo, przeciwny gwałtownym metodom walki, dlatego też i obecnie zaproponował pokojowe metody. Polegać one mają po pierwsze na wstrzymaniu się Hindusów od udziału we wszelkich organach samorządowych i autonomicznych, oraz na niepłaceniu podatków.

Ale i na kłopotach indyjskich nie koniec. Chiński rząd nankiński ogłosił, że z dniem 1 stycznia 1930 ustaje eksterytorjalność obcych poddanych na chińskiem terytorjum. Odtąd obywatele obcych państw mieszkający stale w Cihnach, podlegać będą jurysdykcji chińskiej na równi z Chińczykami, wszelkie zaś przywileje zostają zniesione. Jest to cios wymierzony przedewszystkiem przeciwko Anglji, mimo, iż pozornie tyczy się on wszystkich cudzoziemców. W Chinach mieszka najwięcej Anglików, największe zakłady, przedsiębiorstwa i banki należą do Anglji.

———

Jak skarb traktuje emerytów?

Ilekroć pierwszy jakiego miesiąca przypada w święto lub w niedzielę, to funkcjonarjusze i urzędnicy państwowi otrzymują swe pensje w dzień przed pierwszym. Wiadomo bowiem, że pracownik państwowy licho płatny już długo przed 1-szym wydał ostatniego grosza i nie może długo czekać na wypłatę swej gaży. Ale inaczej zarządzono z emerytami. Oni muszą czekać i nieraz upływa nietylko 2, 3, ale często dobrych kilka dni zanim dostają swą marną płacę.

I oto np. w *Nowy Rok*, dzień, w którym z „życzeniami“ przychodzą także do emeryta listonosz, dozorca domowy, baba mleko roznosząca, kominiarz i rozmaici funkcjonarjusze użyteczności publ., biedny „solenizant noworoczny“, ze wstydem odprawia wszystkich „gratulantów“, bo nie ma grosza w kieszeni, aby za „szczere życzenia“ podziękować, a w tym przecież celu wpływają owe liczne ustne i drukowane poezje. „Sylwester“ upłynął dla niego smutno, w czterech ścianach nieopalonego może mieszkania; Nowy Rok dał mu uczuć gorycz, pustkę w kieszeni i w garnkach, a to tylko dlatego, że „wysłużony“ pracownik w oczach „Skarbu“ jest jeno balastem, o którego troszczyć się niema potrzeby. Zapomina się, że ten pracownik nie pobiera swej pensji z łaski, bo przez wszystkie lata pracy składał znaczny odsetek na przyszłe lata emerytury, że jak, niestety, było w Polsce, płacili *nawet emeryci* do niedawna na rzecz swoich emerytur.

Zapytany pewien urzędnik skarbu, dlaczego tak się krzywdzi emerytów, że nie dostają swych pensyj pierwszego każdego miesiąca, a często, gdzieś dopiero w kilka dni po pierwszym, co stwierdzają listonosze, odpowiedział: boją się, że emeryt umrze, natychmiast po otrzymaniu płacy i Skarb na tem straci. Szlachetna odpowiedź, ale gdyby i tak było, to przecież poniesie „szkodę“ wynoszącą jednorazową płacę, a jeśli umrze po pierwszym czynny funkcjonarjusz! Czyż statystyka śmierci emerytów podyktowała Skarbowi tę ostrożność?

Emeryt.

Królik albański,



Achmed Zogu leży ciężko chory na gruźlicę płuc i raka w krtani. Według wiadomości z Aten stan jego uważają za beznadziejny.

Demonstracje bezrobotnych.

WARSZAWA, 8. I. (AW.). W Bełchatowie i Żelowie bezrobotni demonstrowali, żądając wypłacenia zasiłków. W Bełchatowie tłum częściowo zdemolował urządzenia magistratu. Aresztowano 11 osób, W Żelowie w pobliżu magistratu doszło do starcia z policją. 2 osoby odniosły lekkie rany, 7 osób aresztowano.

Z Teatru Małego.

„Karol i Anna“,

sztuka w 4 aktach Leonarda Franka.

Sztuka, o której ideowem znaczeniu i artystycznych walorach pisałem we wczorajszym fejletonie — wyreżyserowana została starannie przez bardzo inteligentnego artystę p. Szyndlera. — Reżyser rozumiał, że należy stonować zbyt szorstki, zabrutalny dla nerwów i estetycznych wymogów dzisiejszego widza charakter tak poszczególnych epizodów akcji jak i dynamikę uczuć bohaterów. Chodziło mu o to, aby na widowni nie ciążył bez przerwy ponury koszmar okropności i beznadziejności — i w tym kierunku osiągnął, o ile się dało, cel zamierzony.

Dlatego też tragizm dwóch głównych postaci, Ryszarda i Karola, nie robi wrażenia makabrycznego (poza aktem I., rozgrywającym się w obozie jeńców pod Uralem). Tak p. Kierczyński bardzo dobrze ucharakteryzowany — jak i p. Stępowski nie zatracili poczucia estetycznego umiaru w reprodukowaniu charakterów i namiętności swych kreacji. Na tle niezwykle posępnych, tragicznych sytuacyj, role ich występowały plastycznie — może nawet trochę za miękko u p. Stępowskiego — nie przekształcając się jednak w żywioł upiorności.

Zdolna artystka p. Czajkowska tym razem nie znalazła się we właściwej obsadzie. Nie odpowiada jej zupełnie rola Anny, niemająca nic wspólnego z jej temperamentem artystycznym i dlatego postawiła ją fałszywie zwłaszcza w charakteryzacji i mimice. — Pociągająco żywa, naturalna była p. Rońska; zbyt martwo — o ile można użyć stopniowania w odniesieniu do martwoty — wyglądała p. Nowakowska. Wyraziste epizody dali pp. Guttner, i Ratschka.

Chciałbym, aby tę mocną sztukę, obrazującą przekleństwo wojny, oglądało jak najwięcej ludzi — niestety, zdaje mi się, że to zostanie tylko pobożnem życzeniem: publiczność nasza odżegnuje się od rzeczy prawdziwych a silnych, woli miłą płytkość, którą bawić się może.

Artur Ćwikowski.

—o—

Proces fałszerzy czerwońców,



którzy powzięli plan przy pomocy fałszowania czerwońców sowieckich zachwiać walutę rosyjską i doprowadzić do upadku Unję sowiecką, a temsamem umożliwić wyzwolenie Gruzji, rozpoczął się 6 b. m. w Berlinie. — Na prawo: stół sędziowski, na lewo: oskarżeni, wśród nich (×) Gruzin Karunidże.

Sensacyjna rozprawa

o fałszerstwo czerwońców.

6. b. m. rozpoczął się w Berlinie w dzielnicy Moabit sensacyjny proces przeciw fałszerzom czerwońców sowieckich. Proces ten ma olbrzymie znaczenie, gdyż odsłania on

prawdziwe oblicze międzynarodowego kapitału naftowego,

który prowadząc akcję celem uwolnienia źródeł naftowych w Baku z pod gospodarki sowietów, używa do tego metod poprostu fantastycznych.

Głównemu oskarżonemu w tym procesie Gruzinowi, Karumidze, akt oskarżenia zarzuca, że w ścisłej łączności ze zmarłym niedawno i znanym z pokojowej konferencji w Brześciu Litewskim generałem niemieckim Hoffmanem, oraz prezydentem centrali firmy naftowej „Royal Dutch“ Henrykiem Deterdingiem i ze znanym przemysłowcem naftowym Noblem przeprowadzał wielką akcję gruzińską przeciwko Sowietom, *fałszując masami czerwońce.*

Potrzebne fundusze na ten cel składali wymienieni przemysłowcy.

Gruzin Karumidze i jego wspólnicy, jak głosi akt oskarżenia, spodziewali się, że przez masowe fałszerstwa czerwońców zniszczą walutę sowiecką i doprowadzą ją do inflacji, aby w ten pośredni sposób wstrząsnąć podstawami panowania Sowietów.

Po tej wstępnej akcji miała się odbyć

generalna ofenzywa militarna

i gospodarcza, podjęta przez Gruzję przeciwko Federacji sowieckiej. Akcją militarną miał kierować gen. Hoffman, oraz znany radykalno-prawicowy przywódca generał niemiecki Ehrhardt.

Plan cały, opracowany w szczegółach został jednak zniweczony, gdyż władze niemieckie

w roku 1927 obłożyły aresztem olbrzymie masy fałszywych czerwońców,

zanim zdołano je przesłać zagranicę.

Sąd berliński posiada rozległą korespondencję, prowadzoną między generałem niemieckim Hoffmanem i przemysłowcem Deterdingiem oraz synem fundatora nagrody Nobla — Noblem.

W akcji tej brało udział wielu Ukraińców, a wspólnicy znajdowali się się w Bułgarji, we Włoszech, Anglji, Francji, Szwecji i Niemczech. Według pogłosek głównodowodzący 7 okręgu Rejchswehry, tj. bawarskiego gen. Kress von Kressenstein był też wmieszany w sprawę fałszerstwa czerwońców.

Główny oskarżony Karumidze tłumaczył się w sądzie w sposób następujący:

— Niepodległość mego narodu była i jest głównym celem mego działania.

Gdy przewodniczący trybunału zapytał go, jak przyszło do planu fałszerstwa czerwońców, oskarżony odpowiedział:

— Wiedziałem, że państwa i rządy nieraz posługiwały się środkami fałszowania banknotów.

Przew.: Oskarżony chciał naturalnie temi fałszywemi pieniędzmi finansować ruch niepodległościowy w Gruzji?

Osk.: Pieniądze te były przeznaczone nietylko na Gruzję. Miały one być użyte na walkę z so[illegible]tami i nową strukturą polityczną w całej Rosji.

W drugim dniu rozprawy oskarżony Gruzin *Saakieraszwili,* zeznawał, że obiecywał sobie wraz z przyjaciółmi, że przez masowe rozrzucenie fałszywych czerwońców, wywołane będą niepokoje zwłaszcza wśród włościaństwa na granicy Rosji i że rząd sowiecki natrafi z tego powodu na niepokonane trudności zwłaszcza w handlu zagranicznym z Turcją i Persją. Przyznaje dalej, że zamawiał klisze na fałszowanie banknotów.

Rozprawa odbywa się przy pomocy tłumacza, co znacznie utrudnia jej prowadzenie.

Echa tragicznej śmierci robotnika kolejowego

(y) Wieczorem 11 lutego ub. roku na przestrzeni Bełz—Lubycza, został porwany przez lokomotywę pociągu osobowego robotnik kolejowy Andrzej Putka, wracający do domu po oczyszczeniu toru ze śniegu. Lokomotywa włokła nieszczęśliwego na przestrzeni 163 m., przyczem Putek doznał złamania obu nóg i rozbicia czaszki, wskutek czego zmarł po upływie 10 minut, osierocając żonę i czworo dzieci.

Maszynista tego pociągu, Stanisław Sołtys, został pociągnięty do odpowiedzialności, pod zarzutem, iż jadąc nie dawał sygnałów.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem. Wedle zeznań świadków ustalono, że w krytycznym czasie dął silny wiatr z przeciwnej strony, Putko był nieco głuchy i miał wówczas uszy zasłonięte futrzanym kołnierzem. To było powodem iż nie zauważył zbliżającego się pociągu. Wobec tego zapadł wyrok uwalniający Sołtysa od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, oskarżał prok. Janisz, bronił dr. Bromberg.

Wesoły restaurator.

Znowu mamy do zanotowania niewłaściwe postępowanie niejakiego p. Alfr. Szymańskiego, dzierżawcy restauracji i wyszynku w Rzeźni Miejskiej, który swoim zwyczajem, odwiedza lokale gastronomiczne, je, pije i nie płaci. Poszkodowani są firma Bereżański przy ul. Kleparowskiej, Henr. Loheit i wiele innych. Nie wypada dla restauratora, zabawiać się wesoło na cudzy koszt.

—o—

W przerwie między obradami w Hadze,



odbyło się śniadanie, urządzone przez delegatów francuskich dla niemieckich kolegów. Od strony lewej (przedni rząd): Schmidt, minister gospodarki państwowej, dr. Wirth, minister dla obsadzonych obszarów, Briand, francuski minister spr. zagr. Tardieu, franc. prezydent ministrów, dr. Curtius, niem. minister spr. zagr., dr. Moldenhauer, niem. min. skarbu, Loucher, franc. min. pracy, Cheron (na pół zasłonięty w drugim rzędzie), francuski minister skarbu.

Gmina m. Lwowa zasądzona za pieniactwo.

Magistrat lwowski procesował się od dłuższego czasu z właścicielką domu przy ul. Wałowej 4, gdzie na II i III piętrze mieści się szkoła powszechna.

Migistrat przegrawszy we wszystkich instancjach, wniósł o rewizję procesu do Sądu Najwyższego. — Wyrok Sądu Najwyższego nie tylko nie uwzględnił rewizji, ale nałożył na gminę grzywnę *„za swawolę we wniesieniu rewizji“*.

W uzasadnieniu podaje Sąd Najwyższy, że „gmina wniosła bardzo swawolną rewizję od wyroku Sądu II. inst., zatwierdzającego wyrok Sądu I. inst. zgoła *bez żadnej podstawy prawnej*, a jedynie w oczywistym zamiarze przewleczenia sporu. Za tę swawolę Sąd Najwyższy na wnoszącą rewizję gminę m. Lwowa nałożył odpowiednią grzywnę § 512 i 220/I proc. cyw.“

Na skutek tego wyroku w najbliższych dniach ma być przeprowadzona *rumacja*. Oto rezultat *znakomitego* (!) zastępstwa prawnego przez syndykat miejski, który oddawna w sferach prawniczych i sądowych znany jest z nieudolności i braku znajomości prawa.

Zdaje się jest to pierwszy wypadek, aby gmina tak wielkiego miasta, o zorganizowanym i dobrze płatnym aparacie prawniczym, spotkała się z zarzutem, przez sąd stwierdzonym, zupełnie nieuzasadnionego pieniactwa. Dotąd tylko pokątni pisarze prowadzili w ten sposób procesy.

Ciekawi jesteśmy, jakie z tej kompromitacji wyciągnie wnioski komisaryczny zarząd gminy?

Kolendnicy rabusiami.

(y) Onegdaj o godz. 10-tej wieczór Klementyna Pędziszewska, pożegnawszy się z narzeczonym Michałem Kostyrką, wracała sama do domu w kierunku ul. Issakowicza. Na rogu ulicy Lwowskich Dzieci a Anczewskich niespodzianie otoczyli ją w koło kolędnicy w liczbie 7 osób. Po odśpiewaniu kolędy jeden z nich wyrwał z rąk Pędziszewskiej torebkę, z której zabrawszy kwotę 20 zł. oddał torbę z powrotem. — Z rozmów i nawoływań rabusiów wywnioskowała Pędziszewska, iż chcą oni zabrać jej płaszcz i śniegowce. Wszcząwszy alarm zdołała Pędziszewska wymknąć się napastnikom.

Potknęli się przy „skokach“

(y) 28-letni Tadeusz Bazylewicz odpowiadał wczoraj przed sądem za kradzież walizy z rzeczami wartości 306 zł., na szkodę Jana Jurkiewicza, oraz chustki na szkodę M. Ogrodnikowej i innych rzeczy na szkodę kilku poszkodowanych. Skazano go na karę 10 miesięcy więzienia, przyczem 4 miesiące umorzono mu na podstawie amnestji.

Józef Leszczyński, zam. w Zamarstynowie, odpowiadał za kradzież wędlin, wartości 7.000 zł., na szkodę Konstantego Swaryczewskiego.

Trybunał przyjął, iż szkoda wyrządzona nie przekraczała kwoty 50 zł. i skazał Leszczyńskiego na 3 miesiące więzienia.

Ucieczka opryszków z więzienia

SAMBOR, 8. 1. (AW). W więzieniu karnem w Samborze zaszedł wczoraj wypadek równoczesnej ucieczki 4 więźniów, pełniących obowiązki kucharzy. Więźniowie ci, korzystając ze względnej swobody, zdołali przejść korytarz wejściowy i wydostawszy się na ulicę, prawdopodobnie przy pomocy osób postronnych, przebrali się i zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła natychmiastowy pościg.

Konfiskata Gazety Warszawskiej

WARSZAWA, 8.1. (t el. wł.). Środowy numer „Gazety Warszawskiej“ został skonfiskowany za artykuł A. Nowaczyńskiego o p. Jaroszewiczu, b. komisarzu rządu.

Kradła - by pomóc matce.

(y) Ewa Bojko zam. w Chołojowie, miała kilkoro dzieci na utrzymaniu, a skąpo chleba i nie wiele gruntu. Najstarsza jej córka 18-letnia Paulina postanowiła matce pomóc. Udała się przeto do Lwowa na służbę z zamiarem okradzenia swych służbodawców.

Bawiąc we Lwowie przypadkowo poznała niejaką Katarzynę Smiga. W czasie gdy ta bawiła w szpitalu, Bojkówna skradła jej metrykę i pod jej nazwiskiem wstąpiła do służby do Scheindli Reiterowej, zam. przy ul. Kaźmierzowskiej. — Trzy dni później, dnia 7. października ub. r., Bojkówna skradła kasetę, zawierającą 120 dolarów, 970 zł., oraz biżuterję, wartości 55 dolarów. Z łupem tym złodziejka zbiegła do domu.

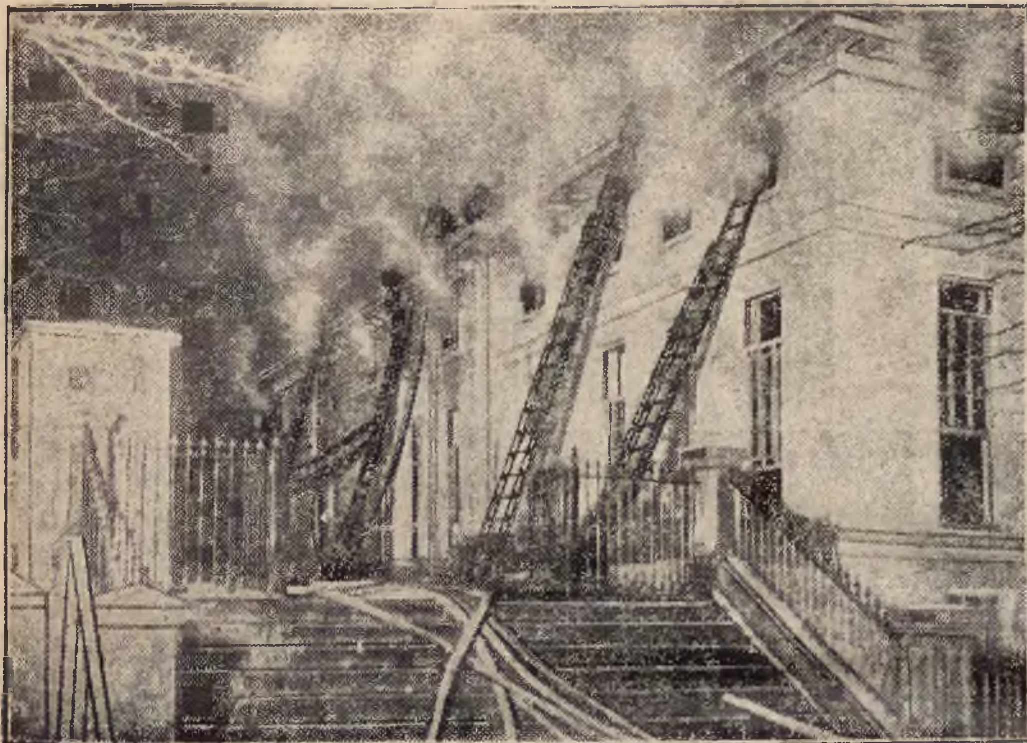
Policja odszukała jednak złodziejkę, przyczem odebrano jej 47 dolarów i 325 zł. i biżuterję. 72 dolarów oddał Ilko Kit któremu Bojkówna dała na poczet długu. Resztę pieniędzy złodziejka dała rzekomo jakiejś Kości N., zam. przy ul. Grodeckiej l. 55, która namówiła ją do kradzieży.

Wczoraj stanęła Bojkówna wraz ze swą matką przed sądem, przyczem została skazaną na 8 miesięcy więzienia. Matka jej została zasądzona na 3 miesięcy, karę tę jednak zawieszono na 4 lat.

Rozprawie przewodniczył r. Bajorek, oskarżał prok. Jasienicki, bronił dr. Starosolski.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy“!

Znowu wielki pożar w Waszyngtonie.



W kilka dni po pożarze w „Białym Domu“ (siedzibie prezydenta St. Zjedn. w Waszyngtonie — wybuchł 3 bm. pożar w Kapitolu, gmachu parlamentu amerykańskiego w Waszyngtonie pożar, który zagroził poważnie kopule, słynnej historycznej budowli. Istnieje przypuszczenie, że oba pożary powstały z podpalenia.

Doskonały temat do komedji

Nader interesujący proces odbył się ostatnio w Wiedniu. Ludwik K. poznał swoją przyszłą Margaretę przez pośrednika małżeństw. Margareta nie była wprawdzie piękną, ale — jak twierdził ów pośrednik — bardzo bogata. Pan K. nie należał również do pięknych, ale za to — co również zeznał ów pośrednik — był na dobrej i stałej posadzie.

Oboje poznali się, wkrótce odbyły się zaręczyny, a w kilka tygodni później ślub. Przez tydzień para ta była szczęśliwa. Ale wkrótce nastąpiło to, co było nieuniknione. Okazało się, że oboje pobrali się z miłości, gdyż mąż nie miał wogóle żadnego zatrudnienia, a żona jego była bez pieniędzy.

Nastąpiło rozczarowanie. Oboje czuli się nieszczęśliwie. Jako nowocześni ludzie, rozpoczęli pertraktacje, zastanawiając się, w jaki sposób wydostać się z tej kłopotliwej sytuacji. Wkrotce znalezli powód do rozwodu. Mąż dokona wiarołomstwa, a żona schwyci go na gorącym uczynku. Rozpoczęło się poszukiwanie za partnerką, potrzebną do wiarołomstwa. Niebawem partnerka taka znalazła się. Za 100 szylingów podjęła się jakaś młoda i piękna modelka odegrania tej komedji. Odtąd wszystko rozwijało się wedle programu. Pan K. wraz z modelką znalazł się w hotelu, a w ślad za nim przybyła jego żona z czterema świadkami. Świadkowie zastali parę w drastycznej sytuacji, przekonali się więc o fakcie wiarołomstwa. Małżeństwo zostało oczywiście rozwiązane.

Minęło kilka miesięcy. Pan K. ożenił się po raz drugi. Tym razem los mu sprzyjał, gdyż żona była rzeczywiście bogata. Pan K. czuł się szczęśliwy. Znowu upłynęło kilka miesięcy. Nagle — pan K. otrzymał przeciwko niemu skierowaną skargę o alimenty. Modelce, która podjęła się roli w dokonaniu wiarołomstwa, przytrafiło się nieszczęście, gdyż w międzyczasie powiła syna i wedle jej twierdzenia w skardze, ojcem jej dziecka był pan K.

Sprawa oparła się o sąd. Pan K. przedstawił całą tę komiczną historję. W ciągu rozprawy wyłoniła się więc kwestja: Jeśli pierwsze małżeństwo zostało unieważnione z powodu wiarołomstwa, to pan K. jest bezwątpienia ojcem tego dziecka. O ile jednak p. K. nie jest ojcem tego dziecka to unieważnienie pierwszego małżeństwa jest bezpodstawne, tem samem więc musi wziąć rozwód z drugą żoną.

Rozprawę tę ze względu na powyższe trudności odroczono.

Wiadomości ze Stanisławowa

Art. 32.

Jako zastępca prawny p. Litmana Herrmana st. magazyniera P. K. P. w Stanisławowie uważam za stosowne ze względu na artykuł zawarty 1) w dzienniku z 18. grudnia 1929, pod tyt.: „Oddaj dolary“ 2) w dzienniku z 21. grudnia 1929 pod tyt.: „Łapownicza afera w Dyrekcji kolei w Stanisławowie, w końcu 3) w dzienniku z 22. grudnia 1929 pod tyt. „Dokąd to potrwa“ — zażądać umieszczenia w myśl art. 32 rozp. Prez. Rzeczyp. następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby klient mój p. Litman Herrman st. magazynier w Stanisławowie wyłudził był od p. Michała Bika dolary w zamian za wyrobienie mu obiecanej posady, której mu nie dał, bo przeciwnie klient mój p. Herrman postarał się temu p. Bikowi o zajęcie zupełnie bezinteresownie. Bik przyjął to zajęcie i pozostawał w tem zajęciu przez zwyż 13 miesięcy i następnie je sam porzucił, — prawdą jest dalej,, że p. Bik, w obecności p. dra Rosenstreicha, adwokata w Stanisławowie podpisał własnoręcznie oświadczenie, że do mego klienta żadnych pretensji nie ma, zaczem nieprawdziwe są wszystkie inne okoliczności w powyższych artykułach zapodane, ubliżające czci mojego klienta.

Dr. Artur Darm.

Kronika Borysławska

PRZYODZIAŁ SIEBIE — NIE ZAPOMNIAŁ O KONIU. Anna Dienstag trzymała bezużytecznie na strychu w kurzu dwa ubrania męskie. W dniu 3 bm. zawitał tam nieznany gość i ubrał się. Ale nie zapomniał o koniu, dla którego zabrał uprząż i ulotnił się.

NAJNOWSZA EGZEKUCJA. Ciężkie czasy nastąpiły w przemyśle. Odczuwa je boleśnie i handel, który żyje uroteslowanemi wekslami. Hendla Tiller pożyczyła swojego czasu pieniądze. Ale, pożyczać łatwo — oddać trudniej. Dłużnicy czekali. W końcu wpadli na pomysł i przed paru dniami, wtargnęli do sklepu aglanteryjnego Hendli Tiller, spakowali wszelki towar i wynieśli. W ten sposób wyegzekwowali należytość.

ODDAJ FUTRO. Do mieszkania Henryka Hordyłowskiego wkradł się nieznany sprawca przez wyrwanie skoblu u drzwi i skradł futro, dwa ubrania, bieliznę i innych rzeczy, wartości około 1 000 zł.

Łatwiej rwać zęby niż pozbyć się egzekutora

Egzekutor sądowy czy podatkowy, był przed wojną postrachem chłopa, gdyż nieraz zabrał mu ostatnią „krowinę“, kożuch lub poduszkę, za długi lub podatek.

W obecnych czasach również inteligent niejednokrotnie przeżywa przykre chwile z egzekutorami.

Świadczą o tem przygody inż. Bogdanowicza i lekarza miejskiego, dentystę, dra Stefana Elektorowicza, które to sprawy oparły się aż o sąd karny.

Dr. Elektorowicz, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 8, zalegał z ostatnią ratą za meble firmie „Famota“ w kwocie 19 zł. i 75 gr. Jakoś się złożyło, że dnia 1 kwietnia ub. roku zjawił się w czasie jego nieobecności w mieszkaniu egzekutor Józef Śliwiński i począł wynosić meble, by je nazajutrz sprzedać na licytacji. W międzyczasie nadszedł dr. Elektorowicz, który zapłaciwszy należytość pozbył się „natręta“.

Śliwiński oskarżył jednak następnie dra Elektorowicza o pogwałcenie wolności osobistej, gdyż, jak twierdził, został zamknięty na klucz w mieszkaniu przez 25 minut, pozatem dr. Elektorowicz trącił go tak silnie, że uderzył głową o ścianę.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa przed trybunałem sądu karnego. Na wniosek obrońcy dra Heilperna postępowanie dowodowe zostało odroczone, w celu stwierdzenia, czy egzekucję przeprowadzono prawidłowo.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek 10. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II. p. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Kronika.

Lwów, dnia 9 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, 9 stycznia o godz. 7.30 „Jak się bawić to się bawić“.

Piątek, 10. stycznia o godz. 7.30 „Księżniczka Chicago“.

Sobota, 11. stycznia o godz. 3.30 „Cudowny pierścień“.

Sobota, 11. stycznia o godz. 7.30 „Aida“. Gośc. występ Hołyńskiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, 9. stycznia o godz. 7.30 „Karol i Anna“.

Piątek, 10. stycznia o godz. 7.30 „Karol i Anna“.

Sobota, 11. stycznia o godz. 7.30 „Karol i Anna“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 wiecz. „Górą grube“.

DZISIAJ W TEATRZE WIELKIM REWJA W RAORTA „Jak się bawić to się bawić“, która rozśmiesza, bawi, porusza, przedstawiając w krzywem zwierciadle najaktualniejsze obrazki z naszego życia. Gustowna wystawa, piękne tańce uzupełniają to niezwykle urozmaicone widowisko.

SUKCES „KSIĘŻNICZKI CHICAGO“ utrwala się z dniem każdym. W piątek dnia 10 bm. oraz w niedzielę, dnia 12 bm. powtórzenie tej znakomitej operetki w teatrze Wielkim.

„CUDOWNY PIERŚCIEŃ“ dla dzieci i młodzieży dany będzie w sobotę, dnia 11. bm. popołudniu o godz. 3.30. Jest to jedno z ostatnich przedstawień tej prześlicznej bajki J. Warneckiego.

„AIDA“ Z JEDYNYM WYSTĘPEM GOŚCINNYM ZNAKOMITEGO TENORA M. HOŁYŃSKIEGO, którego występy za granicami kraju zyskały mu ogromny rozgłos, ukaże się w sobotę, dnia 11-go bm. wieczorem. Przy pulpicie p. Lehrer.

DO TEATRU MAŁEGO ŚCIĄGA LICZNYCH WIDZÓW sztuka L. Franka p. t. „KAROL i ANNA“, należąca do najmodniejszych dziś sztuk w Europie t. zw. wojennych. Maluje ona w sposób dosadny i głęboko psychologiczny dezorganizacje rodziny jako bezpośredni skutek wojny. — Dziś i w dnie następne powtórzenie w teatrze Małym tej jednej z najbardziej interesujących sztuk obecnego repertuaru.

TEATR REWJI „GONG“. Rewja „Górą grube“ dzięki doskonałym sketchom, wesołym piosenkom („Ciapaki“, „Si mi nie chce“, „Carmela“ „Czy umiesz kochać jak ja“) zyskuje coraz większe powodzenie objawiające się liczną rzeszą publiczności, gromadzącej się codziennie w sali „Gongu“ oklaskującej zespół.

Jednym z najbardziej udatnych numerów to „Caruzla“ śpiewana przez cały zespół.

Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK LEKARZA. Dr. Józef Bratter, zam. przy ul. I. Sapiehy l. 5 a, onegdaj gdy odwiedzał chorego, zam. w realności przy ul. Zielonej l. 3, poślizgnął się i upadł w klatce schodowej, poczem doznał obrażeń na całem ciele.

ŚMIERĆ NATURALNA A NIE NAGŁY ZGON. Wczoraj wieczór powiadomiono policję, że 49-letnia Anna Harlendowa, żona prof. Szkoły przemysłowej, zmarła nagle. Lekarz miejski stwierdził jednak następnie, że śmierć nastąpiła z powodu zapalenia mózgu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. — Wczoraj przedpołudniem wezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Ochronek l. 23, gdzie zatruła się jodyną tamtejsza lokatorka N. Gołębiowska. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala. Powód targnięcia się na życie nieznany.

TOMBAKOWI OSZUŚCI W OPRESJI. Włodzimierz Burka i Stanisław Eisenschmiedt odpowiadali wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Rutką za wyłudzenie 70 zł. od Przemysława Kozakiewicza, w czasie oferowania kupna 2 mosiężnych obrączek i łańcuszka, jako sporządzonych ze złota. Obaj zostali skazani po 2 miesiące więzienia. Łagodny stosunkowo wyrok zawdzięczają przyznaniu się do winy. Obaj zostali aresztowani na podstawie agnoskowania ich przez poszkodowanego z fotografji w Wydziale śledczym P. P.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Jakiś osobnik dostał się do mieszkania Klaudji Kobelańskiej przy ul. B. Głowackiego l. 17, skąd skradł 100 zł. w gotówce, parę bucików i zegarek niklowy. Nieproszony gość złożył „wizytę“ również w mieszkaniu Z. Romanów przy ul. Żółkiewskiej l. 107, skąd skradł raglan i parę lakierów, wartości 350 zł.

ARESZTOWANIA. Dmytro Żwawy został aresztowany za kradzież 8 zł. na pl. Krakowskim na szkodę Marji Pyzio, zam. w Rzęśnie Polskiej. — Bernard Kober został przytrzymany za kradzież rękawiczek w urzędzie pocztowym przy ul. Wałowej l. 14 na szkodę Adolfa Goldberga. — Adam Chemiez został odstawiony do aresztu za różne przestępstwa. — Greta Pakuła została aresztowana za włóczęgostwo.

Kronika z woj. Tarnopolskiego

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Pociąg towarowy jadący z Tarnopola do Lwowa, przejechał pod Czystołowem 20-letniego Stefana Szybistego. Zachodzi podejrzenie samobójstwa. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Szybisty służył ostatnio w restauracji Klary Schapirowej w Tarnopolu.

ŚMIERĆ NA POLOWANIU. Wojciech Paliburza, zam. w Seredyńcach, pow. Tarnopol, dzierżawca spółki łowieckiej udał się wraz ze służącym Piotrem Rychlewskim, lat 15, na pola seredynieckie na polowanie. Paliburza, tropiąc postrzelonego zająca przechodził przez rów do lasu, gdzie w krzakach zaczepił gałęzią o spust dubeltówki, wskutek czego nastąpił wystrzał, który trafił denata w głowę, obrywając mu lewe ucho, oraz część czaszki. W kilka minut nastąpiła śmierć.

ZASTRZELIŁ RYWALA. Marynowicz Walerjan, zam. w Busku pow. Kamionka str. zastrzelił Jurdygę Michała, lat 21, z Buska. Sprawca ujęty. Marynowicz dokonał morderstwa z powodu osobistych porachunków na tle miłosnem.

—o—

Z wydawnictw.

TREŚĆ NR. 1. DUTYG. „ŚWIAT KOBIECY“: J. Kossak-Pełeńska: Święto pokoju i miłości; K. Alberti: Róże, Malibran: Pisać i mówić; A. Menjou: Szczęście w małżeństwie; Obserwator: Rozmyślania, powieść, hygjena i kultura ciała; kronika i t. d. Wzwyż 100 modeli wyjątkowo pięknych sukien codziennych, sportowych, wieczorowych, maskowych, dziecięcych i najnowsze plotezki o modzie. Przeróbki balowych sukien uwzględnione w Kąciku praktycznym.

—•—

Teatr rewjowy „Gong“.

Rewja: „Górą grube“!

Pomimo niewyszukanego tytułu rewja ostatnia jest jedną z najlepszych, produkowanych na deskach sympatycznego teatrzyku. Zespół artystyczny dostraja się coraz lepiej do lwowskiego środowiska a szlachetna tendencja dostarczenia widzom poza niefrasobliwym humorem także i podnioślejszych wzruszeń zasługuje na pełne uznanie.

Podkreślić należy inscenizację i doskonałe wykonanie „Carmely“ w ujęciu p. Runowieckiej i całego zespołu. Do dowcipnych sketchów pozyskał „Gong“ p. Fertnera, aktora charakterystycznego, znanego lwowskiej publiczności ze sceny teatru miejskiego.

Dobry jest — jak zawsze — w swoich niepretensjonalnych piosenkach p. Cybulski. Konferensierkę prowadzi dowcipnie p. Belski, Koszutski wraz z „girlsami“ w oryginalnych ewolucjach tanecznych zdobywa poklask i uznanie.

Rewjom „Gongu“ przydałoby się trochę żywsze tempo, ożywiłoby to jeszcze bardziej nastrój wśród widzów i humor i pogoda na przedstawieniach rewji byłaby bezkonkurencyjna, zwłaszcza w naszem smutnem naogół środowisku.

Z.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jalsonem.

CHIMERA: Harry Liedke „Całuję twoją dłoń madame“.

COLOSSEUM: „Groza Teksasu“ i wesoła komedja.

FATAMORGANA: „Żywy trup“.

GRAŻYNA: „Anna Karenina“.

KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Intrygant“.

LEW: Conrad Veidt w filmie „Narzeczona Nr. 68“ (Kraj bez kobiet).

LUNA: „Iskor“ ze współudziałem żydowskiego chóru.

MARYSIEŃKA: Emil Janings we filmie „Intrygant“.

PALACE: „Białe cienie“.

PASAŻ: „Książę Seliman“.

POLONJA: „Panika“.

PROMIEŃ: „Policmajster Tagiejew“.

OAZA: „Tajny Kurjer“ Możuchin.

STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame“.

UCIECHA: „Submarine Łódź S. 14“.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! — Sekcja Elektromonterów przy Związku Robotników Przem. Metalowego w Polsce, Oddział miejsc. Lwów I., przy ul. Ormiańskiej l. 31, I. p., bezpłatne biuro pośrednictwa pracy, prowadzi rejestrację bezrobotnych elektromonterów, jakoteż udziela pośrednictwa w celu uzyskania pracy (środa i sobota od godz. 6—9, w niedzielę od godz. 10—12). Przyjmuje zgłoszenia pracowników, jakoteż pracodawców, tak w miejscu, jakoteż na prowincji.

Zarząd Sekcji Elektromonterów.

KURS METALOPLASTYKI M. Muzeum przemysłu artystycznego, (Hetmańska 20), rozpocznie 10. b. m. wieczorny kurs wytłaczania, wykuwania i trawienia metali. Dla pp. rzemieślników zniżki, oraz uwolnienie od opłat.

Informacje i wpisy w sekretarjacie Muzeum, codziennie od godz. 10 — 14 i od 17 — 20.

PROGRAM KASYNA i KOŁA LIT. ART. na bieżący tydzień: We czwartek dnia 9 stycznia 1930 — początek o godz. 20-tej Kwartet Lwowski. Wykonawcy: dr. M. Bauer I-sze skrzypce, J. Mund II-gie skrzypce, H. Pollak altówka, A. Schmar wiolonczela.

Kącik humoru.

W SZPITALU.

Lekarz do świeżo przyjętego posługacza:

— Czy wiecie co macie robić po operacji?

— Wiem. Mam zwłoki zanieść do piwnicy.

MURZYNKA — JAKO PIASTUNKA.

W Paryżu coraz częściej są przyjmowane murzynki jako piastunki do dzieci.

— Czy lubisz dzieci? — pyta pani młodą murzynkę, starającą się o to zajęcie.

— Lubię je bardzo... ale jeśli są tłuste i dobrze upieczone...

NA CHRZCINACH.

Podczas przyjęcia urządzonego przez pobłogosławionych potomkiem rodziców, jeden z gości wygłosił mowę, którą zaczął następująco:

— Chętnie idę na chrzciny, bo jest tam o wiele przyjemniej niż na weselach i stypach, gdzie zwykle głównych osób nie widać.

W pewnem towarzystwie, w którem brał udział Anatol France, mówiono o pisarzach bez talentu, których książki mimo to mają olbrzymi pokup.

— Mówicie, że to ludzie bez talentu, — wtrącił słynny pisarz — a przecież... czy to jest człowiek bez talentu, umiejący sprzedać książki, w których nie znać za grosz talentu?

Z Wydawnictw.

Program radjowy.

CZWARTEK, 9. stycznia.

WARSZAWA. 12.10. „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni“. — 16.15. Muzyka z płyt z gram. — 17.45. Koncert solistów. — 20.30. Muzyka lekka. — 21.30. Słuchowisko z Katowic. — 23.00. Muz. tan. z „Oazy“.

TURIN. 19.15. Muzyka lekka. — 20.30. Rozmaitości muzyczne. — 23.00. Muz. taneczna.

BRATISLAVA. 16.30. Koncert muzyki włoskiej. — 18.05. Koncert solistów.

LONDYN. 21.00. „Jaś i Małgosia“, opera 3 akt. Humperdincka.

HAMBURG. 19.25. „Manon“ — opera w w 1 aktach Masseneta.

BERLIN. 16.30. Koncert popularny solistów. — 19.30. Berliński chór Lendvaiego.

STOCKHOLM. 18.30. Harmonja. — 19.30. Muzyka wojskowa. — 21.40. Orkiestra smyczkowa.

RZYM. 17.30. Koncert popołudniowy. — 21.02. „Poławiacze pereł“, opera Bizeta (akty 1 i 2). „La Navarrese“, opera w 1 akcie Massenetta.

WIEDEŃ. 20.00. Recital fortepianowy. — 20.35. Koncert popularny. — 21.15. Arje i pieśni.

RYGA. 16.00. Koncert popołudniowy — 19.03. Operetka.

BUDAPESZT. 17.40. Orkiestra Mandits. — 20.30. „Cosi fan tutte“ — opera Mozarta, następnie muzyka cygańska.

LENINGRAD. 16.40. Tańce i pieśni ludowe. — 19.00. Transm. z Teatru Opery i baletu.

Surowo wzbronione!...

„Co pan robi?! — Czy pan nie wie, że w parku nie wolno ogień wzniecać!“

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . — 15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . . — 40 »	Pół strony » » . . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . — 65 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . — 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowo 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.